

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość“, „Życie Młodych“, „Gospodarz“ i „Przyj. Dziełek“ wydawane codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięczny 2.00 m. Do Polski 4.00 zł. Właściciel: Bank Przemysłowy w Olsztynie.

Wydawca: Bank Przemysłowy w Olsztynie.

Wzrostka przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. szerokość. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentor 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: 19466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

1920 r.

Nr. 235.

## Polacy, Niemcy i renegaci.

Nasz stosunek do Niemców i nasz stosunek do zaprzańców czyli renegatów.

Niemcy zarzucają nam często, że walczyliśmy z Niemcami, że Niemców nienawidziliśmy. To jest nieprawdą. Każdy rozsądny Polak wrogo do Niemczyzny się nie odnosi. W Niemcu także my Polacy widzimy człowieka. Ceniśmy także kulturę niemiecką i nawet chętnie bierzemy od Niemców to, co jest dobre. Są Niemcy, którzy nas zwalczają i są Niemcy sprawiedliwi, którzy dążenia nasze za słusne i usprawiedliwione uważają. Jeżeli Niemcy rodowici nas zwalczają, nam szkoda, natomiast się bronimy. Wiemy atoli, że są Niemcy przekonani o tem, że muszą nas w interesie własnej ojczyzny zwalczać. Walka z takimi Niemcami jest walką naturalną i normalną. W zwalczającym nas takim Niemcu możemy widzieć ewentualnie przeciwnika honorowego. Zwalczamy go tylko dla tego, że godzi w naszą narodowość, w naszą egzystencję, ale możemy nawet walcząc z nim mieć szacunek dla jego uczuć i przyczyn jego do nas niechęci lub nawet wrogości stanowiska.

Inaczej atoli traktować musimy zaprzańców, renegatów, czyli ludzi polskiego pochodzenia, którzy się uważają za „deutschesgestint“ i którzy nas zwalczają i nam szkoda.

Ludzi takich dzielić musimy na dwie kategorie. Zaprzańców świadomych, czyli ludzi, którzy wiedzą o tem, że pochodzą z polskiej rodziny, którzy wiedzą o tem, że zaprzaństwo jest czynem hańbiącym, którzy wiedzą o tem, że każdy człowiek kulturalny szanować powinien i musi mowę ojczystą, pochodzenie i godność narodową, a którzy dla dobrego bytu, stanowiska, ambicji, interesu zapierają się polskości, uważają się za Niemców i swoich własnych rodaków z powodu ich polskości zwalczają, nienawidzą, a nawet z germanizatorami ludu polskiego współpracują.

Tacy ludzie dopuszczają się świadomie czynów hańbiących, niekulturalnych, a nawet podłych. Takich ludzi zwalczamy ostro jako chwast, jako ludzi niehonorowych, spóźnionych, zwalczamy ich jako renegatów i zaprzańców i mamy dla nich taką samą pogardę, jak Niemcy i każdy naród kulturalny dla swoich renegatów i zaprzańców. Dla takich ludzi nie ma i nie może być uwiecznienia, wyróżnienia ani pobłażania. Walka nasza z takimi ludźmi musi być inna aniżeli z rodowitymi Niemcami. Renegactwo to choroba, zaraza, zaszczepiona przez czynniki nam wrogie, a z tą chorobą zarazą energicznie walczyć musimy. Zwalczamy ich nie tylko jako Polacy, ale jako ludzie. Wiemy bowiem, że renegat pogardzić może także i Matką, którą jest dla nas katolików Kościół katolicki.

„Heimattreuer“, „Deutschesgestint“ itd. to wynalazek prawdopodobnie nie niemiecki, ale wynalazek renegatów, którzy pod płaszczykiem miłości gniazda rodzinnego, wierności dla kraju zakryć i upozorować zamierzają swoje własne zaprzaństwo i nienawiść do rodaków, których oni jako „polnischgestint“ uważają i jako wrogów kraju, rządu, a zarazem ojczyzny uważać pragną.

Z tym gatunkiem ludzi konieczną, energiczną i stanowczą walkę na każdym polu bezwzględnie przeprowadzać musimy.

## Hindenburg i Seeckt.

Prezydent Rzeczypospolitej niemieckiej Hindenburg znalazł się w trudnym położeniu. General Seeckt zezwolił na udział syna byłego króla w ćwiczeniach „Reichswehr“ i to bez pytania się i zezwolenia ministra wojny Gesslera. Gessler naturalnie wystąpił przeciw temu. Mamy więc położenie takie, że musi iść albo Gessler lub też Seeckt. Jeżeli Hindenburg pozostawi Seeckta w urzędzie, natenczas pójdzie Gessler. Za Seecktem stoją nacjonaliści. Hindenburg oświecając Seeckta zraził sobie nacjonalistów, a oświecając Gesslera zraził

sobie republikanów i całe ministerjum Rzeszy. Rozchodzi się o jeszcze jedną rzecz. Seeckt sprawiał urząd w taki sposób, iż zraził sobie zagranicę i przez to szkodził polityce porozumienia. Rozchodzi się także o to, czy „Reichswehr“ ma być wojskiem republiki, czy też panować tam mają pewne prądy republiki przeciwne. Ta sprawa się więc rozstrzygnie. A rozstrzygnięcie leży w ręku Hindenburga, którego nacjonaliści wybrali jako „den Retter“. Ciekawem jest, w jaki sposób Hindenburg wyjdzie z tej próby ogniowej.

## Układ pomiędzy rządem pruskim a Hohenzollernami.

Berlin, 7 października. Układ pomiędzy rządem pruskim a Hohenzollernami został wczoraj podpisany. Państwo rzekomo zyska na tym układzie 80 000 morgów ziemi, 15 milionów gotówki, oraz pra-

wo przedkapitułacy pałacu Wilhelma w Berlinie. Pewnym jest prawie, że układ w Sejmie pruskim zostanie przyjęty.

## Przegląd polityczny. Polska.

### Pożegnanie ks. Prymasa Hłonda.

Katowice (PAT). Dziś o godzinie 5 po południu odbyła się w sali teatru polskiego uroczysta akademya pożegnalna na cześć ks. arcybiskupa prymasa Polski Hłonda. W akademii wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, posłowie do sejmiku śląskiego, delegacje ze sztabami oraz licznie zebrana publiczność, która szczerze wypełniła salę teatru. Na scenie ustawiono tron, przybrany flagami o barwach papieskich, narodowych i śląskich, na którym zajął miejsce ks. Prymas Hłond.

Po odegraniu przez orkiestrę uwertury z opery „Hrabina“ przemówił imieniem duchowieństwa ks. prałat Kapica, imieniem władz — wojewoda śląski — marszałek Wolny oraz przedstawiciele katolików niemieckich. Ks. prymas Hłond odpowiedział krótko w języku polskim i niemieckim, dziękując wszystkim za tak serdeczne objawy przywiązania. Jutro ks. prymas Hłond odprawi mszę pontyfikalną, poczem o godzinie 2-giej odjedzie samochodem do Częstochowy.

### B. prezydent Wojciechowski wystąpi publicznie.

Warszawa. Były prezydent Wojciechowski po raz pierwszy od czasu przewrotu majowego wystąpił wczoraj publicznie z przemówieniem na zjeździe towarzystw kooperatystów. Wojciechowski wyraził zadowolenie, iż wrócił do swej ulubionej pracy spółdzielczej. Podczas dyskusji nad referatem o organizacji towarzystw spółdzielczych St. Wojciechowski sprzeciwił się tendencji kapitalistycznej w kooperatywach, która doprowadzić mogłaby do spójdzicelczy do państwowej socjalizacji. Wojciechowski oświadczył, że obecnie w całym państwie dalej się zauważa masowa ucieczka od polityki, co jest niewątpliwie bardzo smutnym, jako powrót do twórczej pracy społecznej. Podczas dyskusji tytułowano Wojciechowskiego prezydentem, jednakże zwrócił się do zebranych aby tego tytułu nie używali i tytułowali go profesorem.

(Ucieczka od polityki? Nie zawsze niestety ucieczka jest możliwa).

### Zaleski nadal ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa. 5-go b. m. p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący Augusta Zaleskiego ministrem spraw zagranicznych.

### Plan rozmieszczenia robotników wysiedlonych z Niemiec.

Warszawa. Urząd emigracyjny przygotowuje plan rozmieszczenia 70 tysięcy robotników, którzy wysiedleni zostaną w najbliższym czasie w Niemczech. Większość tych robotników ma być alokowana we Francji, a tylko nieznaczna część przybędzie do Polski.

Do drugiej kategorii zaprzańców należą ludzie, którzy znajdują się w obozie renegackim z braku uświadomienia, z braku teroru lub braku ciska gospodarczego. Naturalnie, że tych ludzi nie można mierzyć tą samą miarą, którą mierzymy renegatów świadomych. Tych ludzi należy uświadamiać, przyciągać, wyciągać z atmosfery, w której się oni znajdują. Tych ludzi nie można pozostawić na łasce losu, lecz energicznie pracować muśmy w tym kierunku, ażeby się nawrócili, uleczyli i stali się znowu zdrowymi członkami społeczeństwa naszego. Z wielką wyrozumiałością, taktem i pobłażaniem działać należy, gdyż tylko w ten sposób można do dobrych rezultatów. W tej pracy potrzeba świętej cierpliwości. Nawet dobrzy Polacy często zrozumieć nie mogą, dla czego wśród tej kategorii ludzi panuje taka ciemnota a nawet głupota i częstokroć uwagami i lekceważeniem ludzi takich zrażają i odpychają. Nie tędy droga. Tak jak chorego człowieka potrzebuje starannej pielęgnacji, cierpliwości i wyrozumiałości, ażeby przyszedł do zdrowia, tak samo człowieka zastrzygniętego zaprzaństwa potrzebuje także tej starannej pielęgnacji, cierpliwości i wyrozumiałości. Znający położenie ludu naszego przy granicy człowiek nigdy nie może z pogardą odnosić się do tego ludu, który jest ofiarą własnej winy, ale z braku uświadomienia i braku zaradka i popędzonego przez ciemność i głupotę.

Alle i w tych warunkach pracować można, jeżeli się chce. I te przeciwności zwalczać można, jeżeli się chce. Ale kto w tych warunkach pracować nie umie, ten niech lepiej wcale nie pracuje. Kto nie zna futajszych stosunków i warunków, ten niech lepiej do pracy naszej nosa nie wtyka. A wszyscy inni niech „nie tracą nadziei i niosą oświaty kaganiec“.

Obserwator.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

## Niemcy.

### Obszarnicy chcą skrepić swobodę wyboru pracy.

Berlin. „Wirtschaftsverband Mitteldeutschland e. V.“ jest organizacją gospodarczą, obejmującą: górnictwo, przemysł, handel, rzemiosła, rolnictwo i leśnictwo prowincji saskiej, Anhaltu i pewnej części Turynji. Otóż tenże zespół zwrócił się do ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej z żądaniem, ażeby do budowy kanałów nie przytłaczano robotników rolnych. Memorjał ten wydrukowała „Deutsche Tageszeitung“ nr. 432, organ obszarników i junkrów pruskich. Podajemy z niego najważniejsze ustępy, ponieważ przedstawia jasno stosunki i warunki pracy i płacy po dworach.

„Istnieje uzasadnione niebezpieczeństwo, że roboty państwowe pozbawią rolnictwo robotnych, o ile się temu zaraz nie zapobieże. Zwiększa że deputaty robotników rolnych, że warunki ich są stosunkowo niższe aniżeli zarobki osiągnięte przez tych samych robotników w pracy nierolnej (a więc przemysłowej).

Ponieważ rolnictwo cierpi na ustawiczny brak rodzimych sił robotnych, przeto nie należy ich odciągać do robót publicznych bez obawy powiększenia bezrobocia, gdyż siły, zaprawione do pracy na roli, każdego czasu znajdują w rolnictwie (po dworach) pracę i zarobek.

Prosimy zatem w interesie dobra ogółu i rolnictwa, by robotników rolnych do robót publicznych nie przytłaczano, a wszystkich już zatrudnianych robotników, o ile ich papiery, dokumenty służbowe wykażą, że w okresie paru ostatnich lat pracowali na roli, natychmiast z pracy zwolniono.“

Powyższy memoriał, zawierający także żądania i życzenia panów właścicieli dworów, folwarków i domen jest jaskrawym pogwałceniem wolności osobistej i organizacji pracy. Jest policzkiem, wymierzonym w demokratyczny, republikański ustrój społeczny państwa niemieckiego. Wykazuje natomiast dosadnie, że robotnicy rolni są o wiele gorzej płatni, aniżeli ci, którzy w przemyśle przy robotach publicznych. Dwory, które się ze swymi dworzanami po ludzku obchodzą, płacą ile się zobowiązały, deputaty dawają miotyłko wystarczające, ale też w dobrym materiale, dbają o zdrowotne mieszkania dla służby i deputatników, mogą być pewne, że im ludzie uciekać nie będą.

### Nowa katastrofa kolejowa.

Magdeburg. Onegdaj wieczorem zderzyły się pod Magdeburgiem dwa pociągi towarowe. Wskutek zderzenia nastąpiła eksplozja w jednym z wagonów, napelnionych benzolem. Wyciekający płyn spowodował rozszerzenie się pożaru na inne wagony. Ogółem uległo wykołaceniu 20 wagonów.

### Badania morderców spiskowych w Bawarii.

Monachium. 5. bm. rozpoczęła tu swe prace specjalna komisja Reichstagu do zbadania skrytobójstw, popełnionych na tle politycznym. Komisja przybyła specjalnie do Monachium, jako, że w Bawarii liczba skrytobójstw była nadmierna.

## Litwa.

### Ostre głosy potępienia pod adresem Litwy.

Królewiec. (PAT). Głosy prasy litewskiej i estońskiej o układzie litewsko-sowieckim są dla Litwy bardzo nieprzychylnie.

### ADAM KRECHOWIECKI.

# SZARY WILK

## Powieść historyczna.

Tom I.

53)

I poszli... A tegoż dnia jeszcze, po odbytej naradzie, pan Maćko wysłał gońca do Krakowa z obszernym do króla poselstwem. Donosił, jako landgraf da swoje zezwolenie na rozwód z Adelaidą, byleby mógł bez przeszkody córkę odwiedzić w Zarnowcu i z nią się przedtem naradzić.

Odpowiedź przyszła w rychłe pomysłina, a wkrótce potem stary landgraf wyruszył do Zarnowca z licznym dworem i drużyną, którą pan Maćko swymi kompanami pomnożył, dawszy szczerą polecenia Ołtowiowi ze Szczekarczowic i Mikołaj Psonce z Babina.

— Mielicie wy uszy i oczy otwarte — rzekł — a czekajcie na mnie w Krakowie; ja tam przyjeżdżać będę, wy zaś musicie o wszystkich wiedzieć, co się dzieje u dworu, i w mieście i u biskupa...

Z bratem zaś żegnając się, w krótkich słowach przypomniał mu cały układ.

— Czekajcie odelmiej hasła... Gdy dam znak, posyłajcie, jakos przyrzekli, do papieża, do cesarza, kędy chcecie. Odelmnie, z Wielkopolski i różnych stron kraju, iść będą do Awinionu skargi na zgorzzenie... Uczynimy taką wrzawę, iżby ją cały świat słyszał... A tak i wy, i Adelaida, i ja będziemy mieli tryumf... W Krakowie dopomoże mi nawet duchowieństwo, a z Wielkopolską już ja sobie radę dam... Jako wojewoda i wielkorządca mam ja teraz moc taką, iż za rok wroga tam imogo nie będzie... przygotujcie i oczyszczcie wszystko!...

Gdy wkrótce potem pan Maćko stanął przed

Estońska „Kaja“ pisze że Litwa dzięki swej polityce, szukającej awantur, została zupełnie odosobniona od reszty państw bałtyckich.

„Waba Maa“ uważa, że Litwini dla narodowego romantyzmu gotowi są poświęcić nawet własną ojczyznę, byle tylko drzymać Wilno.

Ryska „Latvijas Sapa“ uważa, że państwa bałtyckie z największą energią powinny obecnie przetłumaczyć swoje kampanie polityczne, aby wiedle możliwości zrewanżować się za nieoczekiwany i dziwny pakt przyjaźni, zawarty Litwą z Rosją sowiecką.

### P. Curie-Skłodowska w Kopenhadze.

W najbliższych dniach około 10 bm., zawija do stolicy Danii — jak nim domosi korespondent kopenhaski — słynna nasza rodaczka, pani Marja Curie-Skłodowska. Z imiędzywymi znajemy przyjaźnielki narodu naszego, tłumaczki „Nieboskiej Komedji“ na język Andersen'a, p. Ingeborg Stemann, która nieśmiertelnie powraci do Warszawy na swe dawniejsze stanowisko lektorki języków skandynawskich przy tamtejszym Uniwersytecie, p. Curie Skłodowska otrzymała specjalnie zaproszenie od kopenhaskich kół naukowych, a obecnie doniosła o swym przyjeździe.

## Włoszy.

### Wytrwałość i niezłomna wola.

Perugia. PAT. Mussolini przybył wczoraj wieczorem do zamku hr. Benivelli, u którego zatrzymał się w charakterze gościa. Dziś rano p. Mussolini przybył do Perugii, gdzie w uniwersytecie dla cudzoziemców wygłosił odczyt na temat: czy Rzym był również wielką potęgą morską. Kreśląc rozwój floty rzymskiej, stwierdził, że flota ta zaczęła nabierać znaczenie w okresie, poprzedzającym pierwszą wojnę punicką i w 200 lat po panowaniu Augusta osiągnęła szczyt swojej potęgi. Dalej Mussolini mówił o znaczeniu floty w wojnach punickich, która wytrwale rozwijana i budowana, doprowadziła do rozbitcia w puch potęgi morskiej Kartaginy. Wówczas morze Śródziemne dostało się pod niepodzielne panowanie Rzymu.

— Rzym przeto — zakończył p. Mussolini — był potężnym również i na morzu i potęgą ta była wynikiem długich wysiłków, wytrwałości i niezłomnej woli. Cnoty te zwyciężały wczoraj i zwyciężać będą jutro i zawsze.

królem na zamku krakowskim, Kazimierz oba ramiona wyciągnął ku niemu:

— Dziękuję ci, wojewodo — rzekł — Wpływ twój dokazał w jednym momencie więcej, niż moje tyloleńskie starania...

Pan Maćko miał zafrasowaną minę.

— Miłościwy panie, — odparł, — zda mi się że i rozwód nie będzie potrzebny... Królowa Adelaida ciężko zaniemomiała, a ja mam się zwrócić do landgrafa, przybywającego z dwoma córkami do Kasselu zabierać je do siebie.

Królowa Adelaida, która była w oczu króla, rzekła: —

— Stawowczo dziać się nie przewała, ja nie jeno bez okrucieństwa, a miarkuj zapalczywość swą, wojewodo. Wnógów przyciągniesz łacniej łaskawością, niż zgnębijsz przymusem...

Pan Maćko ukrył usmiech szyderski, pokłonił się nisko, a pożegnawszy króla, wkrótce potem do Poznania odjechał, by obać wielkorządztwo swe.

Pan Sędziwój z Czarnkowa tymczasem siedział chmurny w zamku koźmińskim i wyczekiwał niecierpliwie pana Maćka powrotu. Dłuższy czas minął bez żadnej o nim wieści, a głuśny pobyt w zamczysku dokuczał „wielce“ zacieklemu Nałęczowi i całej załodze. Już jej nawet w karbach należitych utrzymać nie można było; wymykali się niekiedy w okoliczności, a jednej nocy, niewiadomo czy bez wiedzy, czy za zezwo-

## Przyczyny porozumienia niemiecko-francuskiego.

Wiadomość o historycznej rozmowie ministrów spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej i Republiki Francuskiej była dla szerokiej opinii francuskiej publicznej niemną niespodzianką, powitana jednak z wyrażeniem zadowolnienia.

Faktem jest, że niemal całe społeczeństwo francuskie wyciąga szczerze dłoni do Rzeszy, być może szczerzej i chętniej, niż burżuazyjne stronnictwa z za Renu. Ten nastrój wybił się polkojowy, we Francji nie wymaga długiego tłumaczenia — z punktu widzenia politycznym wszystkie niewidokazne sprawy francuskie przed wojną są spełnione, sporne z Niemcami załatwione w sposób pomyślny, a w Niemczech, pozostaje tylko jedna sprawa do załatwienia — to uregulowanie stosunków emigracyjnych z Rzeszą.

Wobec z niejasnych wiadomości o rozmowie ministrów, właściwie na te stosunki polkojowy nie ma obaw ministrów. Nie też dziwnego, iż Francja byłaby skłonna opuścić Nadrenję w zamian za współpracę gospodarczą z Niemcami i za przyspieszenie wypłaty części odszkodowań, co znowu ma niepomierne znaczenie, jeżeli weźmie się pod uwagę opłakane położenie finansowe Francji.

W toku wojny, na konferencjach międzysojuszniczych, zrodziła się dziwna myśl oparcia powojennych stosunków gospodarczych na podzielnym na trzy rodzaje: sprzymierzeńcy, neutralni i wrogowie. Pierwsi mieli cieszyć się wszelkimi możliwymi ułatwieniami w handlu zagranicznym, trzeci miało podlegać niekorzystnie dla nich klauzule gospodarcze w przyszłym traktacie polkojowym, a dla państw drugiej kategorii miało zarzewiować stanowisko pośrednie. Jak gdyby handel zagraniczny można było uregulować wiedeł sym patji politycznych!

Jednak ówczesni członkowie rządu francuskiego wzięli ten pomysł za dobrą monetę. Ale już 1919 rok przyniósł rozczarowania. Ameryka pierw sza, potem Anglia, zapomniawszy o poczynionych obietnicach, zaczęły organizować swe stosunki gospodarcze z zagranicą nie według sztucznej klasyfikacji, ale zgodnie z potrzebami swej produkcji. Traktat amerykańsko-niemiecki z 1923 r. i angielsko-niemiecki z 1924 r. były wyrazem ostatecznym przekreślenia wojny w dziedzinie gospodarczej przez świat anglosaski.

Francja potrzebowała dłuższego czasu, aby otrzeźwieć po wojnie. Jeszcze do niedawnych czasów od strony Niemiec odgradziła Francję mur celnny, który jakoby miał szkodzić eksportowi niemieckiemu, a w rzeczywistości w myśl najprostszych zasad ekonomicznych szkodził i handlowi niemieckiemu i francuskiemu w tym samym stopniu. Kiedy w 1913 r. Niemcy zajmowały w imporcie francuskim 2-gie miejsce, a w eksporcie 3-cie, to 1923 roku zarówno w dziale eksportu, jak importu francuskiego Niemcy figurują za ledwie na 7-em miejscu. — 1925 rok przyniósł znaczne odroczenie wie Francji; zrozumiano, że w handlu nie można widzieć w Niemczech ani przyjaciela, ani wroga, tylko prosto poważnego konkurenta, z którym trzeba podtrzymywać ożywione stosunki, choćby ze względu na bliskie sąsiedztwo. Ostatecznym wyrazem powrotu do stosunków przedwojennych było zawarcie układu handlowego w lecie r. b.

I co za dziwna sytuacja. — Alzacja, która pozornie powinna być kością niezgody między oby-

letniem Sędziwójem, wpadli do Odsieczy i zniszczyli znaczną część należycowego zamczyska.

Aż dnia pewnego przyszła od Koźmińskich wieść, iż pan Maćko, jako wojewoda, przybywa i że już nawet w Poznaniu jest, kędy się z Przemławem o podział władzy starościńskiej układał. Nie było to rzeczą trudną, ile że Przemław oddawną w zażyłości z Maćkiem pozostawał, a lekka się go, jak ognia i zawsze jeno spełniał jego wole.

Pan Sędziwój z wielką radością tę wieść przyjął. Chrzakał głośno, co zwykł był czynić, gdy go co miłego lub niespodziewanego spotkało, wzrokiem roziskrzonym rzucił i imruknał:

— Dzielnny człek!...

Poczem kazał wszystko gotować w zamczysku na przyjęcie pana, sam zaś nie ruszył się do koźmińskiego, jeno czekał.

— Niespodziankę mam... — szeptał.

— Jeno sam jeden Sędziwój oczekiwał tego polkojowego. Czekala na Maćka długo, pełna tęsknoty, Mechtylda, aż wreszcie przy wyjeździe zameczyska, zgasła blask oczu, przyćmiła urode. Długi czas pozostawała w osamotnieniu zupełnem; zidawczy się jej było mogło, iż o niej wszyscy zapomnieli w zamczysku, gdyby nie troskliwa pomoc, jakiej doświadczała od jednego z młodych żołnierzy niemieckich. Nie wiele on z nią mówił, ale mając sobie straż poruczoną w tej części zamczyska, patrzył na nią błyszczącymi zachwytem i żalem oczyma; czasem słowo wyrzekł w ojczystej mrowie, czasem wieść jaką ze świata przyniósł, czasem tużalił się nad samotną niewiastą.

Na rozżęsknione a czułe serce Mechtyldy padało każde słowo, każde spojrzienie tego młodego żołnierza pociechą. Patrzyła na niego z wdzięcznością, a ufała, że on jeden z całej załogi pomoże jej przynieść chęć i uzala się nad jej losem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kanajami, właśnie stała się mostem ku porozumieniu ekonomicznemu. Wielki przemysł alzacki, złączony przed wojną z przemysłem niemieckim, znowu nawiązał do stosunków ponad granicami politycznymi. Wystarczy przytoczyć przykład przemysłu potasowego Alzacji i Niemiec, które straciły monopol światowy wskutek odłączenia Alzacji od Rzeszy, ale znowu go odzyskały dzięki zawiarciu kartellu między przedsiębiorcami obu krajów, co pozwoliło w dalszym ciągu, jak przed wojną kupić skórę z konsumentami amerykańskimi. Po tej linii musi też pójść przemysł metalurgiczny alzacki i niemiecki. Potrzeby gospodarcze Alzacji, obawy inwazji przemysłowej Stanów Zjednoczonych, która mogła dziać się, jak pół wieku temu groźba konkurencji Ameryki, a w dużym stopniu nielona, oto dwa potężne czynniki, które skierują Francję do szukania sprzymierzeńca ekonomicznego w Niemczech. A ponieważ i interesy niemieckiej wymagają rozwijania zgodnej pracy kontynentu europejskiego, a w pierwszej rzędzie Francji i Niemiec, celem przygotowania do zwycięsk. odparcia spodziewanego ataku przemysłu amerykańskiego, więc grunty do zgody gospodarczej był przygotowane.

**Kościółek.**

W pośrodku wioski wzgórze z lipami,  
Na nim kościółek z dwoma wieżami,  
A na tych wieżach, złociste krzyże,  
W koło kościółka lipy kwitnące.  
Stoją cieniście, miodek pachnące.  
Nad mogiłami szemrzą pacierze.  
A ten kościółek cały drewniany,  
Wewnątrz jak w niebie, jest malowany,  
Trzy w nim jasniejsze złote ołtarze,  
Na ścianach jego świętej skruktury  
Są rajskie kwiaty, aniołów chóry,  
Strop z gwiazd, obłoków, niebios pejzażem.  
W wielkim ołtarzu Boga-Rodzica,  
Najświętsza Panna święta dziewica,  
Boskie Dzieciątko do łona tuli.  
Ludek wioskowy, w święta międzale,  
U stóp Marii w modłach się ściela,  
Jak pszczołki w ulu koło matuli.  
Bożi Matuleńko z Panem Jezusem,  
Patrzają na ludu serca i dusze,  
Goją ich rany, cierpienia, smutki,  
Stwórcę wszechświata, Pana nad pany,  
Chóry aniołów, święte niebiany,  
Mieści kościółek, ten nasz malutki.

**Wiadomości kościelne**

**Zjazd Unii katolickiej.**

Wiedeń. PAT. W otwarciu 6-ej sesji Unii katolickiej, które odbyło się dziś przed południem, wzięli udział przedstawiciele szeregu Państw, a m. in. radca Poselstwa Polskiego p. Romer, Poseł Rumuński p. Mitihineu, Poseł Niemiecki Lerchenfeld, a w imieniu poselstwa Czechosłowackiego sekretarz legacji p. dr. Lusz.

Prezes Unii prof. de Relynoid podkreślił w przemówieniu powitalnym konieczność założenia międzynarodowej katolickiej oraz badania wszystkich zagadnień międzynarodowych w świetle idei katolickiej. Pożądana byłaby również współpraca unii z Ligą Narodów. Następnie przemawiali de-

**Objawienia w Gietrzwałdzie r. 1877.**

Justyna, swobodnia jak nigdy, wyszła z plebanii, myśląc o odbytym egzaminie, a gdy się ujrzała na drodze wiodącej do domu, spotkała matkę, która przyprowadziwszy córkę do Gietrzwałdu i zafatwowany tam swoje imię, wielce się ucieszyła, zobaczywszy swą córkę. Zaraz też niespokojna o wynik egzaminu Justyny, zapytała ją ciekawie:

— Cóż moje dziecko — czy przyjmie cię ks. proboszcz do komunii św.?

— Przyjmie! — odpowiedziała — bom też wszystko tak umiała, że m się sama tego nie spodziewała. Ale mi się też mocno modliła do N. Panny, by mi dopomogła.

I obydwie nadzwyczaj ucieszony, wracały do domu. Było to wieczorem godzina 9-ta. Załoczone postąpiły kilka kroków drogi, wiodąca koło cmentarza, gdy otto z wieży kościelnej, odezwał się dzwonek na „Anioł Pański”. Tej chwili obydwie idąc, zaczęły odmawiać „Anioł Pański”. Gdy matka skończyła modlitwę, obejrzała się za córką, a widząc, że ta pozostawała za nią, wzięła ją, by spieszyła, gdyż było późno a niebo zaczęło się chmurzyć. Atoli Justyna zwróciła twarzą do kościoła rzekła: „Ciekaw jestem, matulku, aż zobaczę, co to jest to białe tam na tem drzewie i co się z nim stanie”. Matka zniecierpliwiona zatrzymała się, córkę, chciała ją powrócić wzięła do dalszej drogi, lecz gdy ta nie ruszała się z miejsca, zapytała ją, co by widziała. „Widzę coś, co wygląda jakby człowiek” — odpowiedziała Justyna, a gdy ją ponownie zapytała matka, czemu by się ciekawie przypatrywała, rzekła: „Będę tak długo patrzyła, aż się gdzie podzieje” i zrazem potem do-

legaci poszczególnych krajów. W imieniu Polski przemawiał prof. Halecki. Kongres wysłał również telegram hołdowniczy do Papieża.

**Bulla papieska z nominacją ks. Hlonda.**

Poznań. Kapitułom gnieźnieńskiej i poznańskiej doręczona została bulla Ojca świętego z nominacją biskupa Hlonda na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. W ten sposób arcybiskup Hlond objął rządy nad obu archidiecezjami.

Równocześnie za wędził arcybiskup Hlond biskupa Laubitz na stanowisku wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, a na miejsce biskupa Lubimskiego, który wyjechał do domu, mianował biskupa...

W latach... w górę. Ludzie... nader częste procesy toczą się... jest to stosunkowo drogi proces... ma najczęściej błąka. Mam na myśli te zwykłe procesy o obelgę pośród sąsiadami lub domownikami. Niech się każdy strzeże, aby w taki proces nie popadł. Bo kosała takiego procesu są wysokie. Mój sąsiad został zaskarżony o obelgę i proces przegrał Kosała sądowe procesu, kara, wydatki dla świadków i pisarzy, wynosiły prawie tyle, ile całoroczny podatek sąsiada, albo wartość tłustego wieprza. Niechaj się więc każdy ma na baczności, aby w taki proces nie popadł. Bo za wypowiedzenie parę gupich słów, musi grubo płacić.

— **Podatek mieszkaniowy pozostaje nadal.** Związki lokatorów zwróciły się do ministra skarbu Rzeszy niemieckiej o wycofanie podatku mieszkaniowego. Atoli minister odpowiedział odmowne. Nowej ordynacji podatkowej od czynszów mieszkaniowych należy się dopiero spodziewać z końcem marca 1928 r.

— **Zaszczytne odznaczenie.** Prasa polska donosi, iż Kierownik Generalnego Konsulatu Rz. P. w Królewcu p. Konsul Zygmunt Merdinger odznaczony został w tych dniach krzyżem kawalerskim orderu francuskiej legji honorowej.

— **W poczekalniach i restauracjach kolejowych niema przymusu do jedzenia i picia.** Generalna dyrekcja kolejowa przypomina podróżującej publiczności, że mylnem jest mniemanie wielu podróżnych, czekających w poczekalniach kolejowych na odjazd pociągu, jakoby byli zmuszeni co przy bufecie kolejowym zamówić jużto do zjedzenia lub wypicia. Pozostawia się podróżującej publiczności do woli, czy co w restauracji kupią lub nie. Poczekalnie i restauracje kolejowe są raczej urządzeniami udogadniającymi podróżnym jazde kolejową, a żadnymi interesami na zysk obliczonymi. To też obsługa w restauracjach dworcowych nie powinna podróżnym przypominać i narzucać się, żeby coś zamówić.

— **Przytapanie zbiega (Patrującego w nocy na środek urzędniowi policjnému podpadło dwóch mężczyzn, z których jeden miał na sobie płaszcz**

dała: „drzewo calle jest jasne, może się ono pali, lub co innego.

**Widzenie Justyny.**

Wszystko to, co mówiła Justyna, było zagadką dla matki, która nic nie widziała. Z tej też przyczyny chciała ona ponownie wzięwać córkę, by się nie zatrzymywała w drodze, ale spieszyła za nią, gdy właśnie zbliżył się do nich ks. proboszcz, który wracał z przechadzki. Był to pastor, ujrzawszy Justynę i jej matkę, do pierwszej: „Jakież moje dziecko — co ci się dzieje? Będziesz w niedzielę prz...”

Justyna, patrząc na drzewo, zatrzymała się na ognodzie plebańskim, a że zbłąd najlepiej mogła wszystko widzieć, więc wskazała ręką na miejsce między dwoma suchymi gałęziami drzewa i zaczęła opowiadać, iż tam się widzi siedząca na złotym, perłami wysadzonym tronie, cudnie piękną dziewczycę, ubraną w białe i z długimi jasniejącymi włosami, które spadały z ramiona. Ks. proboszcz przypuszczając, że Najsw. Panna objawiła się dziecku, polecił Justynie zmówić „Zdrowaś Maria”. Posłuszne dziecko spełniło rozkaz, a gdy skończyło modlitwę, zawołało: „O teraz wszystko jeszcze jasniejsze”, a po chwili patrząc ciągle w górę, mówiło: „Teraz przychodził dzieciątko z nieba w białym, jasniejącym i na piersiach złotem zapiętym ozdicieniu, ze złotymi skrzydłami i w białym wieńcu

wojskowy, drugi ubiór więzienny. Urzędnik myślał że to transport więźnia, gdy jednakże osobnik skierował do ulicy Fabrycznej, pobiegł za nim. Widząc to, owi mężczyźni uciekali przez pole w stronę Kopermika. Jednego policjant złapał. Jest nim niejaki Kleina, który we wtorek uciekł z domu karnego w Wartemborku, gdzie odsiedział 8 lat z kary wynoszącej razem lat 15. Drugi osobnik był również więźniem mającym dożywny dom karany, policja go poszukuje.

— **Podatek mieszkaniowy pozostaje nadal.** Związki lokatorów zwróciły się do ministra skarbu Rzeszy niemieckiej o wycofanie podatku mieszkaniowego. Atoli minister odpowiedział odmowne. Nowej ordynacji podatkowej od czynszów mieszkaniowych należy się dopiero spodziewać z końcem marca 1928 r.

— **W poczekalniach i restauracjach kolejowych przymusu do jedzenia i picia.** Generalna dyrekcja kolejowa przypomina podróżującej publiczności, że mylnem jest mniemanie wielu podróżnych, czekających w poczekalniach kolejowych na odjazd pociągu, jakoby byli zmuszeni co przy bufecie kolejowym zamówić jużto do zjedzenia lub wypicia. Pozostawia się podróżującej publiczności do woli, czy co w restauracji kupią lub nie. Poczekalnie i restauracje kolejowe są raczej urządzeniami udogadniającymi podróżnym jazde kolejową, a żadnymi interesami na zysk obliczonymi. To też obsługa w restauracjach dworcowych nie powinna podróżnym przypominać i narzucać się, żeby coś zamówić.

— **Środki zapobiegawcze przeciw rozwlekaniu szkarlatyny.** W ostatnim czasie zdarzyły się liczne wypadki zachorowań na szkarlatynę. Według oświadczenia lekarzy nie należy się obawiać wybuchu epidemii. Natomiast wzywają koła lekarskie do zastosowania środków zapobiegawczych przeciw rozwlekaniu szkarlatyny, ponieważ jest to zakaźna choroba. Liczba wypadków zachorowań na szkarlatynę wzrosła w ciągu lat powojennych. W bieżącym roku zgłoszono 300 wypadków zapadnięcia na szkarlatynę. Objawy choroby są następujące: Osoba dotknięta zarazą zaczyna się skarżyć na swędzenie skóry. Kolor skóry jest czerwony. Chory cierpi na silną gorączkę. Poleca się przenieść chorego do osobnego pokoju a następnie przywołać lekarza. Aby dzieci zabezpieczyć od zakażenia, chory musi być przewieziony do lecznicy — jeśli nie posiada własnego pokoju. Podczas pielęgnowania chorego powinna panować w pokoju jaknajwiększa czystość. Bieżące oraz naczynia do jedzenia i picia należy często poddać odkażeniu (desinfekcji). Przedmioty przeznaczone do użytku chorego nie wolno brać do użytku zdrowych domowników. Codzienne przewietrzenie pokoju jest koniecznością. Chorego nie należy odwiedzać. Jeśli dzieci są w domu, należy uwiadomić nauczyciela, który uwolni dzieci od uczęszczania do szkoły. Po artystycznej żywnościowie nie powinna chodzić osoba przebywająca stale w mieszkaniu chorego. Najlepiej poprosić kupca, aby towar przysłał przez poštą. Jeżeli rodzina jest tak uboga, iż nie może opłacić lekarza, należy uwiadomić urząd gminny, który zezwoli przewieźć chorego do lecznicy. Po wyleczeniu chorego z mieszkania, pokój chorego należy poddać gruntownej desinfekcji. Przed odkażeniem nie wolno wpuszczać dzieci do pokoju, w którym chory przebywał.

na głowie”. I znowu nie spuszczać oczu, mówiła: „teraz dzieciątko kłania się nisko dziewczycy, a teraz wstaje dziewczica i wstępuje do nieba z dzieciątkiem, które trzyma po lewej stronie”; i jeszcze doświada: „a góry widać same niebo bez obłoków”; a po chwili: „Już wszystko zmilkło i tylko sama jasność widzę, a w końcu: „Już nie widać.”

Ks. Proboszcz, który wszystkim uważnie się przypatrywał i przysłuchiwał, niezwykłego doznał wrażenia, tem bardziej, gdy spostrzegł naraz w Justynie, dotąd zawsze nieśmiałej i małomównej, tak niezwykłą zmianę. Cały przeto wzruszony, polecił dziecku, na którego twarzy odbijał się przestrasz, by się uspokoiło i by nazastrz powróciło do różaniec.

Justyna się oddaliła ks. proboszcz, powróciła Justyna do matki, która się jej z dala przypatrywała. „Co by widziała, cała biała i drżąca tak jak matka, widziałam bardzo piękną dziewczynę, która żyła. Patrzała na mnie i na ks. proboszcza, a taka była jasność nad nią i tak jasne promienie, że nie mogłam patrzeć i było mi od tego ciemno w oczach, tak iż nic więcej nie widziałam. Opanowałam mię też wielki strach: chciałam krzyczeć, ale nie mogłam, myślałam uciekać, ale nie byłam w stanie ruszyć się z miejsca. Gdy ks. proboszcz do mnie zagadnął, zdziwiłam się, bom myślała, że m była sama z tą piękną panią, i że ks. proboszcz już odszedł i że nastąpił sąd ostateczny”.

Ktokolwiekby był widział ówczas Justynę, mu siałby przyznać, że ją spotkało coś nadzwyczajnego. To też matka Justyny, znając ją jako dziecko pobożne i nieubojące kłamstwa ani obłudy, nie umiała zdać sobie z tego wszystkiego sprawy i dla tego, rozmyślając o tem co widziała i słyszała, w milczeniu wracała z córką do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z Warmji.

— **Wilk pod Olsztynem.** Donoszą o wilku, który w nocy na łące widać się na państwisko należące do Komtojwa i roznosił cielaka. Wydarł on cielakowi duże kawałki mięsa, tak że musiano go dobrać. Zaleca się, ażeby gospodarze bydło sprowadzali na noc do chlewow.

## Z innych części Prus Wschodnich.

— **Królewiec.** W czwartek rano znaleziono w promie przy budującym się zakładzie wodnym 3 marynarzy bez życia. Zapalili oni sobie w piecu a wydobywające się gazy węglane zaciężyli śpiących.

## Z dalszych stron.

— **Berlin.** Śmiechu warte zdarzenie statnio miało miejsce w jednej z ulic tutejszej dzielnicy zachodniej. Było to podczas godzin wieczornych, gdy pewien starszy mężczyzna pędził za młodszą dziewczyną, krzykając zawiesz: „Panno, niech panna ci moje spodnie!” Ostatecznie starszy mężczyzna chwycił młodszego i zaciągnął mu spodnie w oczach widzów ulicznych, którzy od śmiechu nie mogli stać prosto. Jednakże gapie, którzy przybyli później i pojęli nie mieli o tem jak właściwie starszy mężczyzna przyszedł do tego, że zaciągnął mu spodnie na ulicy, sądzili, iż chodzi o jakiś rabunek i natychmiast rzucili się na młodego rabusia, bijąc biednego człowieka do krwi. Ostatecznie jednak dowiedzieli się wszyscy, że owym młodym mężczyzną była młoda panna, która mieszkała także na stacji u tej gospodyni, w której mieszkał starszy pan. Wykorzystała ona nieobecność starszego pana, by ubrać się w jego ubranie niedzielne. Przypadkiem jednak spotkał „młodego kawalera” właściciel ubrania i tak się rozbestwił zuchwałością panny, iż zaczął za nią pędzić.

Spodnie swe otrzymał zpowrotem, lecz zainaczem ze sobą widać musiał guzy i sińce, które otrzymał od publiczności za mniemaną napad rabunkowy na otwartej ulicy.

— **r. Berlin.** „Berliner Tageblatt“ donosi, że książkę Radziwiłł miłanowany ma być posłem polskim w Berlinie.

— **Berlin.** Niedawno donosiliśmy o tem, że dwóch urzędników z ministerjum spraw zagranicznych zostawiło w doróże samochodowej tekę zawierającą 53 000 mk. Początkowo poszukiwanią z szoferem i pieniędzmi były daremne. Aresztowano jednak szofera Hornera, który podpadł gdy wydawał dużo pieniędzy. Gdy mu to wymawiano, oświadczył, że zakupy ponosił z oszczędności. Urzędnicy poznali go jednak i przy rewizji domowej znaleziono w skrytce 51 440 mk.

— **Viersen.** Pewien 20-letni mężczyzna utrzymywał stosunek miłosny z dziewczyną, która porzuconą została przez jakiegoś innego. Poprzedni jej kochanek wyjechał z miejscowości. Jednak po jego powrocie znów odnowiła z nim swą starą znajomość. Pewnego razu siedziała naniowo złączona parka w pewnej knajpie, do był zawiązał długi kochanek. Ten rozgniewany niestałością dziewczyny i z dworu przez okno zastrzelił wpierni swego rywala a potem siebie.

## Sposoby i środki walki ze zbrodnią.

Co można zobaczyć na wystawie policyjnej w Berlinie.

Z powodu międzynarodowego zjazdu przedstawicieli policji w Berlinie, otwarto tam niezmiernie ciekawą wystawę, ilustrującą wszystkie sposoby i środki walki ze zbrodnią od najdawniejszych czasów. Wystawa mieści się w wielkich salach gmachu jarmacznego i zawiera ogromny zbiór materiałów, wnikałowego w najgłębsze tajniki pracy policji. Ciekawy jest naprz. obrazek, przedstawiający biegającego policjanta z podpisem objaśniającym, że policjant w Hanowerze przechodzi, pełniąc swą służbę, 2 880 kilometrów rocznie. Dane, dotyczące się policji teatralnej w Berlinie, wykazują, że teatry, kabarety, kina i inne lokale rozrywki w stolicy Niemiec mają co wieczór do rozporządzenia miejsce dla 398 760 osób. Dział historyczny zawiera wszystko, co dało się zebrać z działalności policji w dawnych wiekach, najciekawszym jednak jest dział, dotyczący się działalności nowożytnej. Między innymi, zilustrowano tu dionym przebieg śledztwa w sprawie morderstwa mionego przez niejakiego Henninga na osobie mego kelmiera, od chwili znalezienia trupa do którego Henning zwałbił swą ofiarę, a wykrycia mordercy. W innym miejscu przedstawione są sposoby, których używają przemytnicy kokainy, opium i innych narkotyków. Sto tu np. prawdziwa trumna, w której, zamiast zwłok, znaleziono kokainę. Gdzieś indziej złów wznosi się cała piramida banknotów 10 000 marekowych, skonfiskowanych podczas inflacji (gdy, pomimo zakazu, wywożono je za granicę. Dziś cała ta piramida nie jest warta, jeśli chodzi o wartość jej pieniężną, nawet jednej marki w złocie.

Jedynie dla urzędników policji i uczonych, zajmujących się badaniem tej sprawy, dostępny jest dział, przedstawiający używane przez fałszerzy najrozmaitsze sposoby fałszowania banknotów, także środki, służące do wykrycia fałszerstw. Policja hanowerska wystawiła też dokładny model strasznej katastrofy kolejowej pod Leiferde, wywołanej przed kilku miesiącami przez

dwóch włóczęgów, którzy rozkreśliłi umyślnie połączenia szyn, aby obrabować wagon pocztowy trozbitego pociągu. Jak wiadomo, zbrodniarze zbiegli, przerażeni rozmiarami katastrofy, którą wywołali w końcu jednak zdołano ich ująć. Słowem, wystawa berlińska stanowi niezwykle pouczające uzupełnienie kongresu tych, których zadaniem jest ochronia publiczności przed zbrodniarzami.

## Rozmaitości.

Jak się bronić przed muchami?

— **Lekarz, który lubił likier i jego słudzy, który codziennie popełniał „samobójstwo“.** Lekarz jednego z pułków wiedeńskich lubił swój zawód, ale jeszcze bardziej przywiązany był do przeróżnych likierów, których był doskonałym znawcą i zbierał je z prawdziwą namilnością. Po przyjęciu jednak nowego ordynansa zawiązał, że zawartość butelek zaczyna się w sposób bardzo szybki zmniejszać. Ponieważ nie mógł jakoś upilnować ordynansa więc wpadł na pewien pomysł, sądząc, że to likierzy uratuje. Miłośnik więc przykleił na każdej butelce etykietę „trucizna“ i trzymał głowę. Z pomysłu tego lekarz był bardzo zadowolony i czekał na wyniki. Jakież było jednak jego przerażenie, gdy w dwa dni potem chwycił ordynansa na gorącym uczynku, bo pijącego likier pełnymi łykami. — **Nędzniku, na co ty się ważył? Czyż nie widzisz, że to trucizna?** — **Melduję posłusznie, panie doktorze — odpowiada chłopak — żyję mi się bardzo już sprzykrzyło...**

## Niezwykłe plamy na słońcu.

Z krakowskiego obserwatorium otrzymujemy następujący komunikat: „W obserwatorium krak. zauważono dziś na słońcu, nieco ponad środkiem tarczy dwie ogromne plamy. Większa, długa na 60 000 km., przeszła właśnie przez południk centralny. Mniejsza, w przekroju 40 000 km., zbliża się do niego. Obydwie plamy, połączone pociorkiem pięciu drobniejszych plamek, widoczne są gołym okiem przy pomocy zakłopotanego szkła“.

Plamy na słońcu, które prawdopodobnie wywołane są wirami w atmosferze słonecznej, bywają często obserwowane ale plamy, tych rozmiarów jak powyższe podane, są rzadkiem zjawiskiem astronomicznym.

Pojawienie się tych niezwykle wielkich plam na słońcu, pojągnie ze sobą zapewne znaczne zaburzenia magnetyczne w przestworzu, którym towarzyszyć może wywołanie fenomenu zorzy północnej.

## Sektory herbate.

— **Jak odróżnić cholę dziecko od zdrowego.** Pytanie to jest ważne dla każdej matki, gdyż tylko rozpoznanie pierwszych zwiastunów choroby, zarządzenie złemu i zaczątku, jest w wielu wypadkach rekojmą skutecznego wyleczenia. Dr. Pernier w popularnym piśmie „La jeune mere“ mówi: Dziecko uważamy za zdrowe wtedy, gdy cały jego organizm funkcjonuje bez zarzutu. Ścisłej można ocenić stan normalny dziecka, umiejąc obliczyć uderzenia jego pulsu i zmierzyć temperaturę ciała, tym sposobem możemy sprawdzić, czy temperatura jest normalna.

Aby policzyć puls, dość przyłożyć jeden palec, lub dwa do rączki dziecka i policzyć uderzenia w ciągu minuty.

Puls zależnie od wieku jest różny. U nowo-

rodków uderza 130 razy na minutę, u dziecka rocznego 100 razy, później zniża się do 90—80 i zbliża coraz bardziej do pulsu dorosłych. Temperatura dziecka jest normalna między 37—37,5, wyższa oznacza gorączkę. Również gdy człowiek dośroty oddycha około 20 razy na minutę, dziecko czyni to 35 razy. Badanie więc tych zjawisk daje poznać matce, czy dziecko jest zdrowie, czy chore.

## Handel i przemysł.

Berlińska Gielda zbożowa

Dnia 7 października. płacono za 1000 kg. zboża i olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów:

— **Pszenica brandenburska** 259,0—262, dostawa w grudniu 279,50 dostawa w maju 288,5 żyto brandenburskie 213—218, dostawa w paźdz. 232,00, dostawa w grudniu 234,00 dostawa w marcu 241,0 dostawa w maju 246,00 jęczmień zimowy 180—185, jęczmień letowy 221—252 owies 188—191.

Mąka pszenna 35,50—38,00 mąka żytna 30,25 do 35,00 śród pszenicy 9,90—10,25 śród żytni 10,40 do 10,60, groch Wiktorja 44,0—54, groch spożywczy 30,—34,0 groch do paszy 21—27, peluska, 00,0—00,0 wyka 00—00, seradela 00—00 łubin modry 00,00 do 00,00 łubin złoty 00,00—00,00 makuch rzepakowy 14,40—14,60, siemienny 19,20,—19,30 wyttoki suche 8,80 do 9,00 kartoflane 20,00—21,00.

Królewiecka Gielda zbożowa

z dnia 7 października.

Zwieziono wagonów: 25 krajowych: 1 pszenicy 2 grochu, 1 gorczyca, 4 owa 1 wyki, 17 żyta, 2 jęczmienia. 3 zagr: 2 soczewicy, 1 szablaku.

Urządowo: żyto, 10,80—11,10 pszenica, 00,00 do 12,60 jęczmień 10,00—11,50, owies 9,00—9,60.

Nieurządowo żyto 10,80—11,10 pszenica 11,00 do 13,00 jęczmień 9,50—10,50, owies 8,00—9,00.

Tendencja: niezmieniona.

— **Rolnik olsztyński** płać dnia 8 października za: żyto 10,20—10,60, pszenicę 12,50—13,25, jęczmień 9,00—10,50 owies 8,50—8,70, seradela 6,00 do 7,00 groch 8,50—9,50.

Berliński targ na ziemniaki.

Płacono za 50 klg. ze stacji: za ziemniaki do jedzenia białe 2,50—3,00, czerwone 2,60—3,00, żółte 2,80—3,30 mode 0,00—0,00, za ziemniaki fabryczne według zawartości mączki kartoflanej, 9 1/2—12 fen. od proc. czyli 2,00—2,50 mk. za ctr.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.  
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

**Polecam**  
**po niebywale tanich cenach:**  
**bardzany na koszule**  
już po 45 fen. za metr  
**plótna białe na koszule**  
już po 45 fen. za metr  
**bardzany grube na jaki**  
już od 1.45 mk. za metr.

**W. Mulczyński,**  
Rynek 94 **Wartembork** Telefon 41

**Szwajcar,** z porządnej rodziny, lat 25, mieszkający w okolicy niemieckiej, gdzie nie ma możliwości zapoznać się z Polkami, poszukuje na tej drodze znajomości pań w wieku 18—23 lat celem przed-

## ożenku.

Oferty z obnazkiem i bliższymi szczegółami proszę nadesłać pod lit. S. S. do eksped. Gazety.

## Hotel International

W najbliższym czasie do wydzierżawienia. Łóżka gościnne i restauracyjne odnowione. Bliższe szczegóły poda

Mazurski Bank Ludowy G. m. b. H.  
J. Baczewski, Bahnhofstr. 87.

Na wielokrotne życzenia odbęda się w klasztorze Sióstr Katarzynek w Gietrzwałdzie w czasie od 18—22 października br. dla pań — Polek

## eksercycje.

Zgłoszenia najpóźniej do 8-go października w klasztorze.

Przywieźć trzeba bieliznę na pościel.